

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 grudnia 2014r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach Ośrodek Zamiejscowy w Rybniku w V Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Ryszard Furman (spr.)

Sędziowie: SSR del. Bożena Nowalska

Ławnicy: Andrzej Kłosok, Ewa Śpiewok, Alicja Szczepaniak

Protokolant: Dorota Guzy

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej: Kariny Kakala

po rozpoznaniu w dniach: 27.10.2014r., 3.11.2014r., 8.12.2014r. i 19.12.2014r.

sprawy karnej oskarżonego:

D. M. (1) (M.)

s. T. i T. z domu B.

ur. (...) w W.

o to, że:

I. w dniu 10 grudnia 2013r. w R., w zamiarze pozbawienia życia M. M. (1), trzykrotnie ugodził nożem pokrzywdzonego poprzez zadanie pokrzywdzonemu trzech ciosów nożem w okolice sutka lewego na klatce piersiowej, okolicy nadbrzusza oraz mostka lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na interwencję wezwanego na miejsce zdarzenia Zespołu Ratownictwa Medycznego czym spowodował u M. M. (1) obrażenia ciała w postaci rany klutej powłok brzucha penetrującej do jamy otrzewnej z uszkodzeniem żyły głównej dolnej, dwunastnicy w części zaotrzewnowej oraz poprzecznicy, rany klutej klatki piersiowej penetrującej do lewej jamy opłucnej z krwiakiem lewej jamy opłucnowej i uszkodzeniem lewej kopuły przepony stanowiące ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 156 § 1 pkt 2 kk przy zast. art. 11 § 2 kk

1. oskarżonego D. M. (1) uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu stanowiącego zbrodnię z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to z mocy art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk przy zast. art. 60 § 2 pkt 1 i § 6 pkt 2 kk skazuje na karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności,

2. na zasadzie art. 63 § 1 kk zalicza na poczet orzeczonej kary okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie tj. od dnia 10 grudnia 2013r. do dnia 19 grudnia 2014r.,

3. na zasadzie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci noża metalowego z plastikową rękojeścią koloru turkusowego zapisanego pod pozycją OZR 28/14,

4. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. M. kwotę 960 zł powiększoną o kwotę 220,80 zł podatku VAT łącznie kwotę 1180,80 zł (tysiąc sto osiemdziesiąt złotych 80/100) tytułem kosztów nieopłaconej obrony świadczonej z urzędu w niniejszym postępowaniu,

5. na zasadzie art. 624 § 1 kpk i art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zwalnia oskarżonego – w całości - od ponoszenia kosztów postępowania sądowego obciążając nimi Skarb Państwa.

Sędzia Sędzia

Ławnik Ławnik Ławnik

V K 90/14

UZASADNIENIE

W dniu 9 grudnia 2013 r. w godzinach wieczornych M. M. (1) wraz ze znajomym K. K. w piwnicy bloku mieszkalnego w R. przy ul. (...) spożywali alkohol w postaci piwa. Po wypiciu łącznie około 8 piw obaj przenocowali w mieszkaniu należącym do matki M. M. (1). Następnego dnia rano znowu obaj przenieśli się do piwnicy bloku czekając aż matka M. M. (1) - W. M. uda się do pracy. Około godziny 7.00 wrócili do mieszkania, z zamiarem kontynuowania picia alkoholu. W tym celu M. M. (1) udał się do pobliskiego sklepu, gdzie nabył 4 piwa oraz papierosy. Wracając z zakupami spotkał oskarżonego i zaprosił go do siebie do mieszkania, gdzie we trzech wypili zakupione przez pokrzywdzonego piwa. Po wypiciu alkoholu, oskarżony oznajmił, że musi udać się do siedziby (...) Służb Komunalnych w R., gdzie był zatrudniony po odbiór wypłaty. M. M. (1) oraz K. K. postanowili towarzyszyć oskarżonemu. Pojechali autobusem który odjeżdżał o godz. 10.59 z przystanku (...) i wysiedli w R. na przystanku (...). Stamtąd piechotą udali się do (...) Służb Komunalnych, gdzie oskarżony pobrał wypłatę w kwocie 256 zł. Do miejsca zamieszkania wracali piechotą. Po drodze w różnych sklepach kupowali piwo, które od razu wypijali. W pewnym momencie M. M. (1) zaproponował zakup parówek i alkoholu. Z początku D. M. (1) nie chciał się zgodzić mówiąc, że nie ma pieniędzy oraz, że na godz. 16.00 umówił się z matką, żeby oddać jej pieniądze ale w końcu dał się przekonać. W efekcie w sklepie (...) zakupili parówki, bułki oraz alkohol w postaci wódki i nalewki i z tym wszystkim około godz. 14.00 dotarli na miejsce po czym udali się do mieszkania oskarżonego. W mieszkaniu spożywali alkohol. Pili go w pokoju. Po wypiciu wódki K. K. udał się do kuchni i wstawił do garnka zakupione parówki. Kiedy wrócił do pokoju, oskarżony powiedział do niego, by opuścił mieszkanie a gdy ten nie zareagował, kazał mu wypierdalać po czym uderzył go otwartą ręką w twarz. K. K. nie pozostał mu dłużny i w rewanżu także uderzył oskarżonego otwartą ręką w twarz. M. M. (1) chcąc ich rozdzielić, wstał z fotela i stanął między K. a oskarżonym. Pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do szarpaniny. Oskarżony próbował bezskutecznie wypchnąć M. z mieszkania. Przy tej okazji M. uderzył oskarżonego pięścią w twarz. Ostatecznie obaj przewrócili się na łóżko znajdujące się w pokoju. M. M. (1) dominując fizycznie zaczął bić pięściami oskarżonego po twarzy i głowie do momentu, kiedy K. K. kazał mu przestać mówiąc popatrz jak on wygląda a następnie odciągnął M. od oskarżonego i posadził na fotelu zaś do oskarżonego powiedział i po co ci to było? Oskarżony wstał z łóżka i udał się do kuchni. Miał już mocno opuchniętą i zakrwawioną twarz od ciosów pięścią zadanych mu przez M.. Odgłosy bicia i pojękiwania oskarżonego usłyszała sąsiadka J. J. (1) która zaniepokojona tym co się dzieje przyczyniła się do zawiadomienia policji. Krótco przed przybyciem policji oskarżony wyszedł z kuchni z nożem kuchennym o ostrzu długości 18 cm trzymany w prawej ręce i zaatakował zniemacka M. M. (1), zadając mu nożem cios w brzuch. Pokrzywdzony nie zdążył nawet wstać z fotela a tym bardziej wykonać jakąkolwiek akcję obronną. Widząc co się dzieje, K. K. złapał oskarżonego za nadgarstek próbując zapobiec zadaniu dalszych ciosów. Nie zapobiegł jednak wyprowadzeniu przez oskarżonego kolejnych dwóch ciosów nożem w okolice klatki piersiowej M. M. (1), zadanych tak błyskawicznie, że pokrzywdzony nie był w stanie w żaden sposób się przed tymi ciosami obronić. W tym momencie do drzwi zapukali przybyli na interwencję funkcjonariusze policji w osobach D. K. i D. S.. Na ich widok przestraszony całą tą sytuacją K. K. chcąc uciec policjantom wybiegł z mieszkania. D. S. starał się go zatrzymać, doszło do szarpaniny. W jej trakcie K. K. wypuścił nóż z ręki, wyrwał się policjantowi i zbiegł klatką schodową na dół, gubiąc po drodze kurtkę i buty. Został jednak zatrzymany na zewnątrz budynku. Zachowanie K. K. dawało podstawy przypuszczać, że to on mógł ugodzić nożem M. M. (1) dlatego został skuty kajdankami i przekazany drugiemu patrolowi policji celem zatrzymania. Tymczasem

D. S. wrócił do mieszkania oskarżonego, gdzie wraz z D. K. udzielili pierwszej pomocy pokrzywdzonemu. Wezwano dwie karetki Pogotowia Ratunkowego, które odwiozły pokrzywdzonego oraz oskarżonego do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego(...) w R. jako, że obaj wymagali pomocy lekarskiej. Tam oskarżony w obecności funkcjonariuszy policji D. K. oraz D. S. przyznał, że to on ugodził nożem pokrzywdzonego ... wbiłem mu kosę, że nie żałuje tego, co zrobił, że ... chwasty trzeba wyrwać i że zrobiłby to jeszcze raz.

/Dowód: protokoły : użycia alkomatu [k. 2, 444], zatrzymania rzeczy [k. 8-10, 24-25, 27-32, 34-36, 42-44, 52], oględzin ciała [k.46-47, 50-51], wizji lokalnej [k. 88-93], dokumentacja medyczna [k. 237-239, 386-387, 399-429], fotograficzna [k. 48-49, 52], opinie lekarskie [k.118-119, 234-235, 394-395], opinia daktyloskopijna [k.367-373], biologiczna [k. 383-384], orzeczenie o stopniu niesprawności [k. 387-388]. dane o karalności [k. 509], kwestionariusz wywiadu środowiskowego [k. 228-229], zeznania M. M. (1) [k. 129-130, 292-293, 555-557], D. W. [k. 13, 557-558], D. M. (3) [k.557-558], D. K. [k. 38-39, 558], D. S. [k. 40, 157-158, 558-559], T. P. [k.575-576], K. P. [k. 576], W. M. [k. 576], J. J. (2) [k. 576-577], J. P. (1) [k. 577], W. Ś. [k. 577-578], M. J. [k. 578], P. W. [k.579], K. K. [k. 68-74, 143-146, 147, 622], A. K. [k. 363-363, 622], opinie biegłych lekarzy-psychiatrów i psychologa [k. 159-169, 445-452]621-622], częściowo także wyjaśnienia oskarżonego [k. 81, 143-146, 292-294, 553-555].

Oskarżony zarówno w toku śledztwa jak i na rozprawie nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Generalnie nie kwestionował wprawdzie tego, że ugodził nożem M. M. (1), nie mniej zaprzeczył, by uczynił to z zamiarem pozbawienia go życia. I tak zeznając po raz pierwszy twierdził, że w pewnym momencie powiedział do M. M. (1) i K. K., aby opuścili jego mieszkanie ...bo już i tak nie ma wódki a ja muszę iść do matki. Im się to nie spodobało. Oni chyba chcieli wypić więcej. M. zaczął coś gadać do mnie z pretensjami, ale nie pamiętam, co (...) nie wiem, z jakiego powodu M. zaczął mnie okładać pięściami po twarzy i ciele (...) Ja nie wiem skąd się u mnie wziął w ręce nóż. Nie pamiętam, czy po ten nóż poszedłem do kuchni, czy on był w pokoju. Dalej wyjaśnił, że nie pamiętał, jakiego użył noża ani tego, by w trakcie zadawania ciosów nożem, K. K. odciągał go od pokrzywdzonego, by łapał go za rękę, w której trzymał nóż, by po tych ciosach pokrzywdzony upadł. Twierdził ... pamiętam, że ja myślałem, że muszę się bronić, bo jak się nie obronię to będzie po mnie. M. nie szło w żaden sposób powstrzymać. M. mnie tłukł aż nie szło wytrzymać (...) jest ode mnie o wiele silniejszy. Twierdził dalej ... ja nie używałem dużo siły, nie chciałem M. uszkodzić głęboko. Wykluczył, by uderzył K. w twarz po tym, jak kazał mu opuścić mieszkanie a on nie zareagował. Twierdził, że nie pamięta, by bił się z M. M. (1) na łóżku, by też go uderzał, gdy był przez niego okładany pięściami. Na koniec stwierdził, iż ...za nóż złapałem, bo byłem wystraszony, że może mi się coś gorszego stać i że on mi czyli M. coś zrobi **[k. 79-81]**.

Przed SR w Rybniku odmówił składania wyjaśnień ograniczając się do stwierdzenia, iż podtrzymuje wyjaśnienia złożone w prokuraturze. i nie ma nic do dodania po czym stwierdził ...chwyciłem za nóż, bo chciałem się obronić, samymi rękami bym się nie obronił. Ja byłem wściekły, że ktoś w moim domu podniósł na mnie rękę **[k. 94]**.

W toku konfrontacji z M. M. (1) potwierdził wcześniejsze swoje wyjaśnienie dodając jedynie, że wpieryw został uderzony otwartą ręką w twarz przez K. K. **[k. 292-294]**.

W toku konfrontacji z K. K. oskarżony powtórzył, że wpieryw grzecznie starał się wyprosić M. i K. z mieszkania, bo umówił się z matką. Dopiero, gdy się zorientował, że go totalnie olewają, powiedział im, że mają wypierdalać. Wtedy M. M. (1) uderzył go pięścią w twarz,. Po tym ciosie upadło na łóżko a wtedy M. nałożył mu koldrę na głowę i zaczął go bić po klatce piersiowej i po głowie. Potem nie wie, co się działo. Zapamiętał pokrzywdzonego, że leżał na podłodze i w ogóle się nie ruszał. Przestraszył się i zadzwonił na pogotowie ratunkowe, ale odmówił podania swoich danych. Powtórzył, że to on został zaatakowany i się tylko bronił. Zaprzeczył, by w obecności policjantów i ratowników medycznych skomentował to, co zrobił pokrzywdzonemu słowami ... wyrwałem chwasta i zrobiłbym to jeszcze raz **[k.144]**.

Wyjaśniając na rozprawie przebieg zdarzenia przedstawił o wiele bardziej szczegółowo. I tak przyznał, że posłużył się nożem, który stanowił dowód rzeczowy w sprawie. Najpierw został pobity w pokoju a dopiero później, po pobiciu poszedł po nóż do kuchni. Sięgnął po nóż ... by ich nim odstraszyć. Twierdził, że nie miał zamiaru go użyć. Mając nóż w ręce powiedział M., by wyszedł. M. widział, że ma nóż w ręce, ale to ignorował. Dalej oskarżony twierdził, że nóż

trzymał ostrzem do góry, nawet nie kierował ostrza w stronę pokrzywdzonego. Twierdził ... chciałem go tylko lekko ukłuć, nie wiem dlaczego trzy razy. M. nie zasłaniał się przed tymi ciosami, nie próbował się bronić, odsuwać, wyrwać nóż. Twierdził, że nie zamachnął się na pokrzywdzonego jedynie przytykał nóż. Wyjaśnił, że użył noża ... ze strachu, że jeszcze bardziej może być pobity a jednocześnie przyznał, że M. jak go bił, to nie groził mu, że go jeszcze bardziej pobije, okradnie ani, że zatłucze na śmierć. W momencie zadania ciosów nożem, pokrzywdzony stał do niego twarzą w twarz a po ugodzeniu odłożył nóż na stolik, skąd zabrał go K. K.. Dalej twierdził, że nigdy wcześniej M. tak mocno po twarzy go nie pobił oraz, że... M. był tak naprawdę jedynym moim kolegą. Zaprzeczył, by noża użył z zemsty za to, że został pobity. Przyznał, że na pogotowiu powiedział, że trzeba wyrwać chwasta ale nie miał wcale na myśli M. lecz policjanta, biorącego udział w interwencji. Powtórzył raz jeszcze, że do zajścia doszło w momencie, gdy powiedział do M. i K., by sobie poszli a gdy nie zareagowali, kazał im wypierdalać. Po tych słowach został przez K. uderzony otwartą ręką w twarz, po czym między nim a M. doszło do szarpaniny, pokrzywdzony go popchnął na łóżko i zaczął okładać pięściami po twarzy i klatce piersiowej a następnie zarzucił mu koldrę na głowę. Zaprzestał zadawania ciosów, gdy K. K. kazał pokrzywdzonemu przestać go bić. Przyznał kolejny raz, że kiedy był bity, ani ze strony M. ani K. nie padały pod jego adresem żadne groźby. Potem znowu kazał im opuścić mieszkanie a gdy nie reagowali, poszedł do kuchni po nóż. Odnosząc się do wcześniejszych swoich wyjaśnień twierdził, że stopniowo przypominał sobie coraz więcej szczegółów z przebiegu zajścia. Wyjaśniając w śledztwie nie wszystko pamiętał, miał taką jakby demencję **[k. 553-555]**. Zaprzeczył, że pod wpływem alkoholu staje się agresywny. Twierdził, że po alkoholu agresywny staje się M. a nie on.

Wyjaśnieniom oskarżonego w dużym stopniu sąd dał wiarę jako, że zasadnicze fakty z przebiegu zajścia znalazły potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w sprawie. Za bezsporne uznał sąd to, że tego dnia oskarżony wraz z pokrzywdzonym oraz K. K. (2) spożywali alkohol, wpiw na mieście a później w mieszkaniu oskarżonego. Za bezsporne sąd uznał to, że wpiw pokrzywdzony pięścią pobił oskarżonego i po tym, jak zaprzestał bicia, oskarżony wstał z łóżka, udał się do kuchni po nóż a następnie nożem tym trzykrotnie ugodził pokrzywdzonego, w następstwie czego M. M. (2) doznał obrażeń ciała stwierdzonych w opinii lekarza sądowego T. Z. **[k. 118-119]**. Za bezsporne uznał fakt posłużenia się przez oskarżonego nożem zabezpieczonym przez policję na miejscu zdarzenia, stanowiącym dowód rzeczowy w sprawie. Wreszcie za prawdziwe sąd uznał twierdzenia oskarżonego, iż zanim użył noża mówił do M. i K., by sobie poszli, bo on chce iść do matki a oni nie posłuchali, gdyż fakt ten przyznał zarówno pokrzywdzony jak i K.. Za nieprawdziwe sąd uznał natomiast wyjaśnienia oskarżonego dotyczące samego przebiegu zdarzenia oraz motywów, jakimi się kierował w momencie zadawania ciosów nożem. Za nieprawdziwe uznał twierdzenia oskarżonego, że otrzymał od M. M. (1) kilkadziesiąt ciosów pięścią, gdy tymczasem z relacji K. oraz M. M. (1) wynika, iż tych ciosów otrzymał co najwyżej kilka, nawet nie kilkanaście. Znamienne, że w głosach stron oskarżony twierdził, że był także przez pokrzywdzonego kopany, choć słowem o takim fakcie nie wspomniał w śledztwie a i K. oraz pokrzywdzony o rzekomym kopaniu oskarżonego nogami po głowie w żadnym momencie nie zeznawali. Gdyby M. rzeczywiście kopał oskarżonego po twarzy i głowie, oskarżony doznałby daleko poważniejszych obrażeń a tymczasem z opinii biegłego Z. wynika, że te których doznał naruszyły czynności narządów jego ciała na okres do 7 dni **[k.]**. Inaczej niż sugerował to oskarżony, sąd w oparciu o wiarygodne w tym względzie zeznania K. K. oraz M. M. (1) ustalił, iż zdarzenie to zaczęło się od tego, że z powodu braku reakcji na jego słowa, by sobie poszli, oskarżony uderzył ręką w twarz K. K. a następnie kazał im wypierdalać. K. K. mu oddał a wtedy między nimi stanął M. M. (1) i uderzył oskarżonego pięścią w twarz. Obaj zaczęli się szarpać, polecili na łóżko. Tam pokrzywdzony zyskał przewagę nad oskarżonym i zaczął go bić pięściami po twarzy. K. K. widząc jak oskarżonemu od zadawanych mu ciosów pięścią puchną oczy, mówił do M., by przestał go bić a następnie odciągnął M. i posadził na fotelu. Wykorzystał to oskarżony, wstał z łóżka i poszedł do kuchni. Kiedy M. M. (1) siedział w fotelu, oskarżony wyszedł nagle z kuchni z nożem w ręce i z dużą siłą zadał nim pokrzywdzonemu cios w brzuch a następnie pomimo interwencji K. K., który widząc całą tę sytuację, złapał oskarżonego za rękę, w której trzymał nóż, próbując zapobiec zadaniu dalszych – ponowił ciosy nożem. Tym samym sąd nie dał wiary twierdzeniom oskarżonego, że w momencie zadawania ciosów nożem, pokrzywdzony stał do niego twarzą w twarz. K. K. wiarygodnie zeznał, że gdy oskarżony poszedł do kuchni po nóż pokrzywdzony siedział w fotelu a gdy został zaatakowany nożem, pokrzywdzony zaczął podnosić się z fotela, był w pozycji lekko wygiętej, nie całkiem wyprostowanej **[k.92]**. Podtrzymał te zeznania w toku konfrontacji z oskarżonym **[k. 143]**. Również M. M. (1) zeznał w śledztwie, że gdy oskarżony wrócił z kuchni z nożem w ręce, siedział w fotelu więc nie mógł stać

twarzą w twarz do oskarżonego. Jakkolwiek zeznając na rozprawie pokrzywdzony tej okoliczności nie był do końca pewien **[k. 556/2]**, swoich zeznań co do tej kwestii nie odwołał. Natomiast bezspornie za prawdziwe uznać należy zeznania pokrzywdzonego, gdzie twierdził, że nie widział, by oskarżony wrócił z kuchni z nożem i, że oskarżony uderzył go nożem znienacka. Gdybym widział nóż, to bym się obronił, dałbym radę, jestem od niego silniejszy (...) Te ciosy były zadawane bardzo szybko, nie zdążyłem zareagować (...) Ten nóż widziałem dopiero wtedy, jak mnie nim ugodził. Gdyby było tak, że widzę jak idzie z kuchni z nożem w moim kierunku to myślę, że bym się obronił **[k. 556]**. W efekcie przebieg tego fragmentu zająścia sąd ustalił w oparciu o konsekwentne a przy tym logiczne zeznania M. i K.. W kontekście tych zeznań, za nieprawdziwe sąd uznał twierdzenia oskarżonego, że gdy wyszedł z kuchni, trzymał nóż ostrzem skierowanym do góry, po to by nastraszyć K. i M. i tym sposobem zmusić ich do opuszczenia jego mieszkania. Zaprzeczył temu pokrzywdzony. Wersji oskarżonego nie potwierdził także K. K.. Wiarygodnie w tych okolicznościach brzmia zapewnienia pokrzywdzonego, że gdyby tak było, to by wyszli. O tym, że oskarżony pierwszy uderzył w twarz K. K. zeznał zarówno K. K. jak i M. M. (1) i to zeznaniom tych świadków na potwierdzenie tego faktu sąd dał wiarę. Taką relację odnośnie tego faktu usłyszała od K. K. D. W.. Zeznała również, że zdarzało jej się widywać oskarżonego, jak pod wpływem alkoholu zachowywał się agresywnie. **[k. 557-558]**. To, że oskarżony pod wpływem alkoholu bywa agresywny zeznał także M. M. (1). To, że inni przesłuchani na tę okoliczność świadkowie (J. J. (1), K. P., J. P. (2)) tego nie potwierdzili, nie oznacza, że pokrzywdzony oraz D. W. charakteryzując oskarżonego w ten sposób, mijali się z prawdą. O tym, że w przeszłości zachowanie oskarżonego pod wpływem alkoholu ... ulegało pogorszeniu wskazuje kurator w kwestionariuszu wywiadu środowiskowego **(k. 228-229)**. Świadczyć może o tym również dotychczasowa karalność oskarżonego min. za przestępstwa z art. 190 §1 kk, 193 kk, 288 §1 kk, 288 §1 kk w zw. z art. 57a §1 kk **[k. 509]**. Wreszcie o skłonnościach oskarżonego do działań agresywnych przekonywująco wypowiedzieli się w swojej opinii biegli lekarze-psychiatry oraz psycholog stwierdzając ...w profilu osobowości badanego zaznacza się skłonność do zachowań impulsywnych, agresywnych, potęgowanych działaniem alkoholu, których ma pełną świadomość **k. 159-162]**. Na rozprawie biegła-psycholog stwierdziła ...użycie noża poprzedzone spożywaniem alkoholu wpisuje się w opisany w opinii typ sprawcy jako osobnika ze skłonnościami do zachowań impulsywnych oraz agresywnych. O zachowaniach agresywnych oskarżonego pod wpływem alkoholu świadczą zapisy w dokumentacji medycznej **[k. 387]**. To, że wszyscy uczestnicy zdarzenia byli pod wpływem alkoholu jest bezsporne. Przyznali to zarówno oskarżony jak również M. oraz K.. Wynika to również z obiektywnych ustaleń oraz dokumentacji medycznej **[k. 2, 57, 237-239]**.

No i wreszcie kwestia motywacji sprawcy. Oskarżony zaprzeczał temu, by zadając M. M. (1) ciosy nożem, zamierzał pozbawić go życia. Również i tym zapewnieniom oskarżonego sąd nie dał wiary i to z kilku powodów. Przede wszystkim oskarżony w tej kwestii nie jest konsekwentny. W jednym miejscu twierdził ...bronilem się przed M. M. (1), bo obawiałem się o życie i o mienie (...). W przeszłości byłem wielokrotnie przez M. bity i okradany (...). Nie chciałem M. ugodzić nożem ale strach był silniejszy po czym w innym miejscu stwierdza ...Sięgnąłem po nóż, by ich nim odstraszyć, nie miałem zamiaru go użyć. Mając nóż w ręce powiedziałem M., by wyszedł (...). Chciałem go tylko lekko ukłuć, nie wiem dlaczego trzy razy a na koniec stwierdzając raz jeszcze ...To, że użyłem noża to ze strachu, że jeszcze bardziej zostanę pobity **[k. 553-554]**. Jak ustalono to wcześniej, oskarżony mija się z prawdą twierdząc, że sięgnął po nóż, aby nim odstraszyć M. i K. i w ten sposób zmusić ich do opuszczenia mieszkania oraz, że trzymając w widoczny sposób nóż w ręce mówił do nich, by wyszli z mieszkania. Taki fakt w ogóle nie miał miejsca. Twierdzenia oskarżonego w tym względzie pozostają w sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami pokrzywdzonego i K., że oskarżony zaatakował nożem znienacka, bez ostrzeżenia w sposób uniemożliwiający podjęcie przez pokrzywdzonego jakiegokolwiek skutecznej obrony. Trudno sobie też wyobrazić sytuację, że oskarżony przykładał ostrze noża do ciała M. a ten widząc to, zachowuje się biernie. Twierdzenie oskarżonego, iż użył noża w obawie, że zostanie jeszcze bardziej pobity a może przy okazji także okradziony również nie wytrzymuje krytyki. Jak stwierdzono to wcześniej, oskarżony i pokrzywdzony znali się od lat, wielokrotnie się odwiedzali, pili wspólnie alkohol. W przeszłości zdarzały się przypadki pobicia oskarżonego przez M. a mimo to kolegowali się nadal. Wynika to zarówno z wyjaśnień oskarżonego, zeznań pokrzywdzonego jak i zeznań chociażby T. P. oraz W. M.. Sam oskarżony przyznał, że z pokrzywdzonym widywali się codziennie ...to mój kolega **[k. 79]**. Na rozprawie stwierdził ...M. był tak naprawdę jedynym moim kolegą **[k. 554]**. Z poczynionych ustaleń bezspornie wynika, że oskarżony użył noża, kiedy nie był już bity przez M.. Przyznał to zresztą oskarżony na rozprawie stwierdzając ...w którymś momencie M. przestał bić, bo mu K. kazał przestać **[k. 554/2]**. W innym miejscu przyznał, że pokrzywdzony nie odgrażał się, że pobije go znowu. Tak więc oskarżony nie miał podstaw przypuszczać

a tym bardziej obawiać się tego, że M. może go ponownie pobić. Tak więc w ocenie sądu wyjaśnienia oskarżonego, jakoby użył noża ze strachu, w obawie o to, że zostanie przez M. ponownie dotkliwie pobity stanowią li tylko przyjętą linię obrony. Zresztą oskarżony sam daje powody, by wątpić w prawdziwość tych zapewnień, kiedy stwierdza ...on miał tylko wiedzieć, że jak ja mówię, że ma mnie zostawić w spokoju, to ma mnie zostawić **[k. 81]** oraz ... byłem wściekły, że ktoś w moim domu podniósł na mnie rękę **[k. 94]**.

Jak wynika z dokumentacji medycznej, M. M. (1) w wyniku zadanych mu przez oskarżonego ciosów nożem doznał trzech ran kłutych klatki piersiowej, brzucha oraz okolic mostka, których następstwem były ... ostra pooperacyjna niewydolność krążeniowo-oddechowa, rana kłuta powłok brzucha penetrująca do jamy otrzewnowej, uszkodzenie żyły głównej dolnej, dwunastnicy, poprzecznicy, rana kłuta klatki piersiowej penetrująca do lewej jamy opłucnowej z jej krwawieniem, uszkodzenie lewej kopuły przepony **[k. 237-239]**. Z niekwestionowanej przez strony opinii lekarza sądowego wynika, iż doznane przez pokrzywdzonego obrażenia ciała stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 §1 pkt 2 kk wskazując, że ugodzenie nożem o ostrzu długości 18 cm wielokrotnie w brzuch i klatkę piersiową jest potencjalnie śmiertelne, mogło doprowadzić bezpośrednio do pozbawienia życia ofiary, przy czym potencjalnie najbardziej groźny był cios uszkadzający żyłę główną dolną **[k. 118-119, 234-235]**. Treść opinii biegłego prowadzi do konkluzji, iż każdy przeciętnie rozwinięty człowiek, o odpowiednim doświadczeniu życiowym powinien zdawać sobie sprawę z tego, że zadając trzy ciosy nożem o długości 18 cm w brzuch oraz klatkę piersiową swoim zachowaniem stwarza realne zagrożenie dla życia ofiary. Nie ma podstaw twierdzić, że akurat oskarżony z tego nie mógł zdawać sobie sprawy. Z opinii biegłych lekarzy-psychiatrów wynika, że D. M. (1) jest osobą sprawną intelektualnie, badania kliniczne oraz kompleksowa diagnostyka nie ujawniły u niego wtórnych dysfunkcji w obszarze centralnego układu nerwowego. Stwierdzono brak cech otępiennych w sferze procesów poznawczych. W chwili czynu oskarżony znajdował się w stanie zwykłego upojenia alkoholowego prostego, bez cech patologicznych. Nie został zerwany całkowity kontakt z otoczeniem. Oskarżony bowiem pamiętał dokładnie przebieg zdarzenia oraz chronologie wypadków. W ocenie biegłych oskarżony tempore criminis miał zachowaną zdolność wyboru modelu zachowania jak i przewidywania skutków postępowania a w konsekwencji w jego przypadku przesłanki o których mowa w art. 31 §1 i §2 kk nie mają zastosowania. Jego zachowanie nie było również stanem wyjątkowym, nietypowym. Nie wynikało ze stanu silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami **[k. 159-169, 445-452]**. Opinię tę biegli podtrzymali na rozprawie wskazując, że podłożem zachowania oskarżonego było upojenie alkoholowe oraz wynikająca z cech osobowych skłonność do działań impulsywnych i agresywnych pod wpływem alkoholu **[k. 661-662]**. W toku rozprawy biegła-psycholog stwierdziła ...w trakcie przeprowadzonego badania, a trwało ono dość długo, w zachowaniu oskarżonego nie zauważyłam niczego, co by wskazywało, że obawia się lub obawiał pokrzywdzonego **[k. 622]**. W opiniach pisemnych biegła-psycholog szeroko odniosła się do przeprowadzonej przez siebie diagnostyki psychologicznej oraz testów psychologicznych prowadzących w rezultacie do formułowania takich a nie innych wniosków. Wskazała, że badania testem DKO ujawniły skłonności oskarżonego do agrawacji – tj. wyolbrzymiania przeżywanych trudności, przedstawiania siebie w gorszym świetle niż ma to miejsce w rzeczywistości. Wskazała na jego skłonność do lekceważenia autorytetów oraz ustalonych zasad współżycia społecznego. Wskazała, że jest osobą żywo reagującą, słabo kontrolującą wewnętrzne impulsy, zbyt silnie reagującą w sytuacjach zagrożenia posiadając jednak zdolność do ich panowania lub stłumienia. Z kolei test DDO wskazywał na niską tolerancję oskarżonego na frustrację, skłonność do impulsywności i agresji lub defensywnej wrogości, zachowań „acting-out” **[k. 165-167]**. Powyższe tym bardziej dowodzi przekonania sądu, że zachowanie oskarżonego nie było powodowane strachem lecz chęcią rewanżu za wcześniejsze pobicie, chęcią odplacenia pięknym za nadobne.

W ocenie sądu oskarżony, zadając ciosy nożem nie chciał jedynie zranić M. M. (1) lecz pozbawić go życia. Wskazuje na to użycie noża o ostrzu długości 18 cm, ilości oraz umiejscowienia zadanych ciosów oraz determinacji w ich zadawaniu pomimo interwencji K. K. polegającej na próbie zapobieżenia ich dalszemu zadawaniu. K. K. zeznał, że po tym jak oskarżony zadał pierwszy cios nożem, złapał oskarżonego za rękę w której trzymał nóż i starał się uniemożliwić mu zadawanie kolejnych ciosów, co jednak mu się nie udało co wszakże dowodzić może tego, że z dużą siłą oskarżony ciosy nożem zadawał. W ocenie sądu relacja K. K. co do tego fragmentu zajścia jest wiarygodna. O takim przebiegu zajścia K. opowiedział swojej przyjaciółce D. W.. Jakkolwiek K. K. tego nie stwierdził a nawet wykluczył jako mało prawdopodobne **[k. 73]**, najwidoczniej zdołał odebrać oskarżonemu nóż, skoro po przybyciu policji, uciekając z

mieszkania wypuścił nóż z ręki, co wynika z zeznań świadka D. S. [k. 40]. Można przypuszczać, że gdyby nie interwencja K. K., oskarżony nie zaprzestałby zadawać kolejnych ciosów nożem. O tym, że oskarżony zadając je pokrzywdzonemu dążył do pozbawienia go życia świadczą dobitnie jego wypowiedzi oskarżonego, kiedy w obecności funkcjonariuszy policji mówił, że nie żałuje tego, co zrobił, że ... chwasty trzeba wyrwać, o czym zeznała D. K. [k. 38, 558] a także D. S. [k. 558-559]. Jakkolwiek przytoczonych przez policjantów słów nie potwierdzili ratownicy medyczni - W. Ś. oraz M. J. którzy zeznali, że w ich obecności takie słowa z ust oskarżonego nie padły [k. 577-578] do wypowiedzenia słów trzeba wyrwać chwasty przyznał się oskarżony twierdząc wszakże, że odnosiły się one nie do M. ale jednego z policjantów [k. 554], co jest nie tylko mało logiczne ale też sprzeczne z rozumieniem sensu tej wypowiedzi przez świadków K. oraz S..

Jeśli sprawca nie zdradza motywów oraz celu swego zachowania albo podaje mało wiarygodne, dociekanie prawdziwych motywów i celu działania następuje na podstawie innych dostępnych dowodów oraz analizy okoliczności poprzedzających zdarzenie, występujących w jego trakcie lub bezpośrednio po. W przypadku D. M. (1) jakkolwiek on sam zaprzeczał temu, by jego zamiarem było pozbawienie życia M. M. (1), omówione wyżej fakty i okoliczności wskazują na to, że w momencie czynu taki właśnie cel mu przyświecał. To, że pokrzywdzony nie miał wrażeń, że oskarżony chciał go pozbawić życia, nie przeczy słuszności ustaleń sądu w tym względzie. Artykułowane przez pokrzywdzonego przekonanie co do motywów i celu działania oskarżonego wynika zapewne z tego, że przyjaźnił się z oskarżonym, wybaczył mu to, co ten mu zrobił a być może także ze świadomości, iż w dużym stopniu sprowokował taką a nie inną reakcję oskarżonego na jego uprzednie pobicie. Owo pojednanie – jak należy przypuszczać – nastąpiło wkrótce po zajściu, kiedy oboje mieli okazję do refleksji nad tym co miało miejsce. O tym, że oboje sobie nawzajem wybaczyli świadczy przebieg konfrontacji z ich udziałem, gdzie pokrzywdzony zeznał ...Ja na chwilę obecną chciałbym, aby D. wyszedł z aresztu, bo jest to mój dobry kolega natomiast oskarżony po zakończeniu tej czynności procesowej przeprosił M. M. (1) za swoje zachowanie i pokrzywdzony te przeprosiny przyjął [k. 292-293].

Reasumując, w ocenie sądu D. M. (1) swoim zachowaniem wyczerpał znamiona czynu z art. 13 §1 kk w zw, z art. 148 §1 kk w zw, z art. 156 §1pkt 2 kk w zw. z art. 11 §2 kk. Niewątpliwie społeczna szkodliwość każdego czynu godzącego w wartość najwyższą jaką jest ludzkie życie jest wysoka. Podobnie wysoko należy ocenić stopień winy sprawcy czynu. Z opinii biegłych lekarzy psychiatrów i psychologa wynika, iż w chwili czynu D. M. (1) miał zachowaną pełną zdolność rozpoznania znaczenia czynu jak i pokierowania swoim postępowaniem. Jego gwałtowna, nieadekwatna reakcja na wcześniejsze pobicie ze strony pokrzywdzonego była wynikiem poczucia krzywdy i oburzenia – z jednej strony – oraz skłonności do działań impulsywnych i agresywnych – z drugiej. Stan nietrzeźwości dodatkowo spotęgował agresję oskarżonego. Nie należy wszakże zapominać, że pokrzywdzony w jakimś stopniu sprowokował całą tą sytuację. Niewątpliwie, gdyby wraz z K. K. opuścił mieszkanie oskarżonego, kiedy on ich o to prosił a następnie nie pobił oskarżonego, do niczego złego by nie doszło.

Przepis art. 60 §2 kk przewiduje możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa min. w przypadku pojednania się pokrzywdzonego ze sprawcą. Bez wątplenia z faktem pojednania się pokrzywdzonego ze sprawcą mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie i to już w fazie śledztwa. O tym, że M. M. (1) nie żywi urazy do oskarżonego dał także wyraz w trakcie zeznań na rozprawie [k. 556/2]. W ocenie sądu nawet najniższa przewidziana za przypisane oskarżonemu przestępstwo kara (8 lat pozbawienia wolności) byłaby niewspółmiernie surowa w kontekście przyczynienia się pokrzywdzonego do tego co zaszło a nade wszystko jego pojednania się z oskarżonym. Dlatego też sąd w oparciu o przepisy art. 19 §1 kk w zw. z art. 148 §1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk przy zastosowaniu art. 11 § 3 kk i art. 60 §2 pkt 2 i §6 pkt 2 kk wymierzył oskarżonemu karę 5 lat pozbawienia wolności uznając, iż realia niniejszej sprawy kara ta będzie adekwatna do wagi czynu oraz stopnia zawinienia sprawcy jak również czyni zadość pozostałym wymienionym w art. 53 kk dyrektywom karania. Przy jej wymiarze sąd miał jednak na uwadze również uprzednią karalność oskarżonego oraz mało korzystną opinię środowiskową. Na poczet orzeczonej kary na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w niniejszej sprawie. W oparciu o przepis art. 44 § 2 kk orzekł środek karny w postaci przepadku noża stanowiącego dowód rzeczowy w sprawie, służącego do popełnienia przestępstwa. Na mocy art. 624 § 1 kpk i art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego w całości od

ponoszenia kosztów postępowania sądowego uznając, iż w przypadku D. M. (1) zachodzą ku temu przewidziane ku temu przesłanki.